

Dziecko przy komputerze

– *kiedy, jak, dlaczego?*

Aneta i Dariusz Kwietniowie

Jednym z podstawowych pytań, jakie zadają sobie pedagodzy, a przede wszystkim sami rodzice, jest pytanie o to, kiedy rozpocząć edukację komputerową małego dziecka. Jest to jeden z tematów dotyczących zastosowań najnowszych technologii, który wywołuje mnóstwo sprzecznych opinii, a na dodatek trudno jest poprzec często subiektywne odczucia wyczerpującymi wynikami empirycznych badań o wpływie komputera na rozwój małego dziecka. Po pierwsze, technologia informacyjna w powszechnym zastosowaniu jest wciąż jeszcze zjawiskiem nowym, po drugie, szybko się rozwija i zmienia, co dodatkowo utrudnia zauważenie, wyodrębnienie i opisanie panujących tu reguł oraz oddziaływań na osobowość człowieka i jego rozwój.

Pomimo jednak tej trudności spróbujmy zastanowić się nad wybranymi aspektami wykorzystania najnowszych technologii przez małe dzieci w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym.

Kiedy rozpocząć edukację komputerową małego dziecka?

Niektórzy uważają, że dziecko powinno, w imię spokojnego i naturalnego dzieciństwa, nie za szybko rozpoczynać tę przygodę. To oczywiście jeszcze nie koniec argumentów, zwolennicy tej opinii uważają, że dobrze byłoby, aby dziecko nauczyło się pisać zanim zacznie korzystać z klawiatury. Nie można również bagatelizować argumentów natury zdrowotnej – jak wiadomo, praca przy komputerze nie należy do najzdrowszych czynności ze względu na niebezpieczeństwo osłabienia wzroku i nabycia wad postawy. Jest to szczególnie ważne w młodszym wieku, gdy ciało i kości są plastyczne i stosunkowo łatwo zakłócić poprawny i naturalny rozwój. Zaleca się więc jak najwięcej ruchu, zamiast statycznej, siedzącej postawy przed moni-

torum komputera. Kolejnym argumentem przemawiającym za odsunięciem w czasie korzystania z komputera przez małe dzieci są opinie, niejednokrotnie uzasadnione, iż komputer przyczyniać się może do wyobcowania, psychicznego zamknięcia w wirtualnym i nierzeczywistym świecie. A przeciw szczególnie w wieku wczesnoszkolnym ważne jest nauczenie dziecka funkcjonowania w grupie rówieśniczej. Słyszymy co jakiś czas o nowym rodzaju uzależnienia komputerowego. Ponieważ niewłaściwe wykorzystanie komputera przy spełnieniu odpowiednich warunków środowiskowych i osobowościowych rodzi takie niebezpieczeństwo, warto poczekać z korzystaniem z niego na osiągnięcie takiego wieku, w którym dziecko będzie bardziej odporne (asertywne) i silniejsze osobowościowo. Wspomnijmy wreszcie o jeszcze jednym argumente, formułowanym przez zwolenników daleko posuniętej ostrożności: komputer umożliwia w łatwy sposób dostęp do treści, których można i należy dziecku zaoszczędzić.

Są jednak pedagodzy i rodzice, którzy twierdzą, iż dziecko należy wprowadzać w świat najnowszych technologii tak szybko, jak to tylko jest możliwe. Uznając przytoczone wcześniej argumenty, zwracają uwagę na kolejne, trudne do zanegowania, wymiary współczesnego życia.

Wraz z postępem cywilizacji wydłuża się czas kształcenia. Coraz częściej zdajemy sobie sprawę z faktu, iż raz wyuczony zawód, skończone studia często nie wystarczą na całe życie. Stąd powszechne zainteresowanie kursami doskonalącymi, studiami podyplomowymi, nawet studiami trzeciego wieku, często dochodzi do przekwalifikowania się. Czas kształcenia współczesnego człowieka w krajach rozwiniętych wydłuża się nie tylko w kierunku starości, wchodzi on coraz bardziej w okres dzieciństwa. Momentami trudno mówić

o granicach wiekowych, uczą się ludzie starzy, próbuje się uczyć także bardzo małe dzieci. Jedno z hasel metody Glenna Domana, odnoszącej się do nauki czytania, głosi: *dwanaście miesięcy lub mniej to najlepszy wiek, aby rozpocząć...* Podobnie jest z wykorzystaniem najnowszych technologii, im wcześniej, tym lepiej. Jest to wymóg czasu; opóźnianie kontaktów dziecka z komputerem może stać się powodem jego opóźnienia w rozwoju w stosunku do rówieśników. Kojarzy się to może z wyścigiem szczurów, jednak dobrze wiemy, że rodzice poważnie myślący o przyszłości własnych dzieci oraz mający na to środki, bardzo wcześnie zaczynają edukację swoich pociech np. w sferze nauki języków obcych. Reklama pewnego produktu na rynku zmienia nieco negatywny wydźwięk przytoczonego sloganu: *wy mówicie – wyścig szczurów, a my pytamy – kto będzie pierwszy*. Niewątpliwie jest to pewien znak czasu, w którym wychowujemy nasze dzieci. Wydaje się, że pozytywną odpowiedzią na powyższe jest rządowa próba obniżenia wieku szkolnego, której jesteście świadkami.

Trudnym do podważenia argumentem zwolenników wczesnej edukacji, w tym edukacji komputerowej, jest fakt, iż technologia rozwija się coraz szybciej. Obecny stopień jej rozwoju uniemożliwia wykorzystanie wszystkich jej osiągnięć przez pojedynczego odbiorcę. Czas potrzebny na poznawanie bogactwa możliwości oraz naukę jej zastosowania i wykorzystania również się wydłuża. Z drugiej strony wiek podjęcia pierwszej pracy nie przesuwają się proporcjonalnie w przyszłość. Stąd pozostaje nam naruszać czas spokojnego dzieciństwa i już od najmłodszych lat uczyć wykorzystania osiągnięć techniki, którymi jesteśmy otoczeni, a dla niektórych – osaczeni.

Warto przytoczyć jeszcze jeden wcale nie trywialny argument. Od najmłodszych lat wychowujemy poprzez kształtowanie przyzwyczajzeń. Nie myli się powiedzenie: „Przyzwyczajenie to druga natura”. Nawyki wieku dziecięcego są najtrwalsze, niejednokrotnie niezmiennie do końca życia. Warto więc od najmłodszych lat wprowadzać młodego człowieka w świat pracy z komputerem, przyzwyczajając go i kształtując przez to umiejętność dzielenia czasu pomiędzy to, co przyjemne i to, co być może tylko obowiązkowe. Warto przyzwyczajając do zdrowego trybu pracy z komputerem, którego elementami są: odpowiednia odległość oczu od monitora, poprawna pozycja siedząca czy też potrzeba robienia przerw i ćwiczeń rozluźniających oraz ćwiczeń wzroku.

Wszystkie przytoczone argumenty są uzasadnione, dlatego odpowiedzią na pytanie zawarte w tytule artykułu nie może być przyjęcie żadnej ze skrajnych postaw. O wiele właściwsze jest, jak zawsze, poszu-

kiwanie złotego środka. Naszym zdaniem edukację komputerową należy zaczynać możliwie jak najwcześniej. Uważamy, że trzeba wykorzystać moc spontanicznej i twórczej aktywności dzieci, która w naturalny sposób kieruje je do interesowania się otaczającym światem. Ponieważ komputer staje się, jeżeli już nie stał się, nieodłącznym jego elementem, powinien znaleźć się w obszarze zainteresowań dzieci najmłodszych. W przeciwnym wypadku wychowanie stanie się sztucznym ograniczaniem potężnego potencjału rozwojowego drzemącego w każdym dziecku. Warto zapoznać się tutaj przynajmniej z podstawowymi założeniami pedagogiki Marii Montessori, która wskazuje, jak nie tłumić aktywności dziecka. I choć w czasach Marii Montessori nikt nie śnił o komputerach i nowoczesnych technologiach, bardzo łatwo jest porównać współczesne jej klocki do dzisiejszych gier komputerowych. Czy współczesne świetlice multimedialne, szczególnie na obszarach wiejskich i dotkniętych dużym procentem bezrobocia, nie przypominają trochę Case dei Bambini, świetlic dla dzieci w czasach Marii Montessori, których celem było, między innymi, wyrównywanie szans edukacyjnych dzieci?

Jak zadbać o dziecko przy komputerze?

Kolejnym bezsprzecznym faktem jest to, że nie wystarczy jedynie wyposażyć pokoju dziecięcego w komputer, drukarkę, skaner i połączenie internetowe. U schyłku minionego wieku podobny problem dotyczył telewizora. Kupienie telewizora i oddanie go w użytkowanie „na żywioł”, zwłaszcza dzieciom, mogło doprowadzić do degradacji rozwoju dziecka, np. przez bezkrytyczne, nałogowe oglądanie emitowanych programów. Współcześnie dzieci i młodzież coraz mniej narażone są na zagrożenia telewizyjne, między innymi przez fakt, iż współczesny świat proponuje im wiele innych pociągających form spędzania czasu. Zagrożenia znane nam z naszej młodości, związane z oglądaniem telewizji, dotyczą dzisiaj bardziej komputera i Internetu. Zmieniło się medium, nie zmieniły się jednak warunki umiejętnego wykorzystania go w pracy z dzieckiem. Kiedyś wystarczyły trzy proste wskazówki dla rodziców kupujących odbiornik telewizyjny:

1. Staraj się oglądać programy z dzieckiem.
2. Rozmawiaj z dzieckiem o treści emitowanych programów.
3. Staraj się tak organizować życie rodzinne, aby telewizor był tylko jego nieznacznym elementem.

Te trzy podstawowe zasady pozostają nadal niezmiennie w odniesieniu do komputera i sieci Internet. Różnica zarysowuje się jedynie na dwóch płaszczyznach, chociaż bardzo istotnych, co ostatecznie powoduje, iż coraz trudniej jest być wiernym przytoczonym zasadom.

Po pierwsze większość współczesnych rodziców spędza w pracy więcej czasu niż rodzice sprzed trzydziestu lat. Po drugie współuczestniczenie w wirtualnym świecie wymaga od rodziców większego zaangażowania i umiejętności niż korzystanie z telewizora.

Omawiając wykorzystanie komputera i Internetu przez małe dzieci, nie można nie zauważyć bardzo ważnego problemu dotyczącego bezpieczeństwa dzieci w sieci. Gdy nasi rodzice wychodzili do pracy, upominali nas, abyśmy osobom nieznanym nie udzielali informacji przez telefon, abyśmy obcym nie otwierali drzwi. Zachowanie tych reguł dawało w miarę duże poczucie bezpieczeństwa. Współczesne dziecko nie musi odbierać telefonów i otwierać drzwi, aby mieć w domu wielu nieproszonych gości lub spotkać się z treściami, do których kiedyś dostęp był ograniczony i utrudniony. Problem bezpieczeństwa dziecka w sieci jest wielopłaszczyznowy i bardzo trudny. Jedno jest pewne – rozwiązaniem nie mogą być stare zasady zakazów i ograniczeń. Większość z nas, rodziców, nie będzie umiała zabezpieczyć komputera w taki sposób, aby dziecko miało dostęp tylko do treści edukacyjnych. Pomijam pytanie, czy takie zabezpieczenie ma sens i czy w ogóle jest możliwe. Pozostaje jedynie droga wychowania poprzez przekazywanie pozytywnych wzorców, a przez to kształtowanie dobrych przyzwyczajeń. Ponad dziesięć lat temu zakładałem w pewnej szkole podstawowej pierwszą pracownię komputerową z dostępem do Internetu. Co jakiś czas zgłaszali się do mnie przedstawiciele różnych firm produkujących oprogramowanie ograniczające dostęp do treści niepożądanych w sieci Internet. Nigdy nie skorzystałem z takiej propozycji, wychodziłem bowiem z założenia, że nie będzie problemu z niepożądanymi treściami, jeżeli zostaną zachowane dwie zasady:

1. Nauczyciel będzie czynnie obecny na lekcji;
2. Uczniowie nie będą się nudzić.

Założenie potwierdzało się w warunkach szkolnych. Jaką taktykę przyjąć w warunkach domowych? Sami mamy dzieci w wieku wczesnoszkolnym, każde z nich ma dostęp do komputera i sieci Internet. Coraz częściej zdarza się, że dzieci pozostają same w domu. Rozmawialiśmy kilka razy o zabezpieczeniu sieci przed dostępem do treści niepożądanych, jednak do tej pory nie zdecydowaliśmy się na to. Powody są następujące:

1. Nie istnieją skuteczne zabezpieczenia. Istniejące sposoby mogą jedynie ograniczyć, a nie uniemożliwić, dostęp do niektórych zasobów sieci.

2. Zabezpieczenia mają to do siebie, iż powodują chęć zmierzenia się z nimi, czyli próbę ich złamania.
3. Stawiamy na pozytywne wychowanie, to znaczy, jak najmniej zakazów. Nie oznacza to jednak wychowania bezstresowego. Zakazy staramy się zastępować przekazem – przede wszystkim poprzez przykład i rozmowę o istniejących problemach. Staramy się prezentować wieloraki sposób wykorzystania komputera i sieci Internet i mamy nadzieję, że bogactwo jego zasobów sprawi, iż po prostu zabraknie czasu na treści niepożądane.

Mamy świadomość, że tak obrana droga jest trudna i że należy liczyć się z porażkami. Uważamy jednak, że wychowanie tego typu może rodzić problemy na początku, gdy wychowanie oparte na ograniczeniach i zakazach z pewnością nie likwiduje problemów, lecz przesuwa je w czasie. Problemy i porażki wychowawcze objawiają się ze zwiększoną siłą, gdy dzieci wychowane przez zakazy i ograniczenia staną się nastolatkami. Czy nasze założenia się sprawdzają, opiszemy może w kolejnym artykule za kilka lat.

Na co warto zwracać uwagę w rozmowach z dziećmi o wykorzystaniu komputera i sieci Internet?

Wiele wysiłku należy włożyć w nauczenie dziecka umiejętności oddzielania świata rzeczywistego od świata wirtualnego. Podobnie zresztą jak w przypadku bajek czytanych czy oglądanych w telewizji. Świat Internetu i gier jest wprawdzie odbiciem świata realnego, należy jednak nauczyć dziecko ostrożności, gdyż często nie wiemy, czy lustro odbijające świat realny nie jest skrzywione.

Celem wspólnych rozmów powinno też być nabywanie przez dziecko ograniczonego zaufania do osób, z którymi kontaktuje się przez sieć. Mówmy im o tym, przed czym przestrzegali nas nasi rodzice: nie podawajcie żadnych danych osobowych, nie zdradzajcie szczegółów życia rodzinnego. Uczulmy też dzieci na to, aby nie umawiały się z osobami poznanymi przez sieć. Z drugiej strony starajmy się umacniać zaufanie dziecka do nas samych. Szpiegowanie dziecka nie buduje dobrych relacji. Wprawdzie możemy przeglądać historię otwieranych stron i reagować na niewłaściwe zachowania dziecka w sieci, pamiętajmy jednak, że dziecko szpiegowane będzie odczuwało strach przed nami, a co za tym idzie, gdy pojawi się problem, będą mniejsze szanse na to, iż zostaniemy poproszeni o pomoc w jego rozwiązaniu.

Przed wielu laty, gdy problem alkoholizmu w Polsce był o wiele większy niż obecnie, jeden z bisku-

ów powiedział, że alkohol to też dar, ale należy on do darów trudnych. Wydaje się nam, że opinię tę można w pełni zastosować do rozwijających się technologii – i błędem byłoby rezygnować z tego daru. Przed nami, rodzicami i pedagogami, jest o wiele ważniejsze zadanie: jak nauczyć dzieci korzystać z osiągnięć współczesnego świata. Niestety, jest to trudne, ale za to bardzo ciekawe.

Bibliografia

1. Karbowniczek J. *Wpływ mass mediów na agresywne zachowania dzieci*, „Życie Szkoły”, Nr 7, 2003.
2. Kosek-Nita B. *Uzależnienie od gier komputerowych*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze”, Nr 1, 2003.
3. Materiały z konferencji metodycznej „Wpływ gier komputerowych na rozwój psychofizyczny dzieci i młodzieży” org. przez KPCN Włocławek.
4. Siemieniecki B. *Komputer w diagnostyce i terapii pedagogicznej*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1999.
5. Siemieniecki B. *Technologia informacyjna w polskiej edukacji*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2002.

6. Struck P. *Netzwerk Schule. Mit dem Computer das Lernen*, Deutscher Taschenbuch Verlag, München 2001.
7. Szafran R. *Pomaga nam komputer*, „Życie Szkoły”, Nr 7, 2003.

<http://www.berek.pl/centrum/b01.html>
<http://przedszkole216.republika.pl/>
<http://mediweb.pl/children/wyswietl.php?id=35>
<http://www.oeiizk.edu.pl/wczesno/grejo.htm>
<http://www.edziecko.pl/zakupy/1,79394,3784240.html>
<http://mediweb.pl/seniors/wyswietl.php?id=35>
<http://www.sp23.plocman.pl/informatyka/badania.html>
<http://problemywychowawcze.republika.pl/komputer.htm>

*Aneta Kwiecień jest pracownikiem
działu szkoleń w Państwowym Funduszu
Osób Niepełnosprawnych
Dariusz Kwiecień jest nauczycielem konsultantem
w Ośrodku Edukacji Informatycznej
i Zastosowań Komputerów
w Warszawie
Rodzice trójki dzieci,
dwójki w wieku wczesnoszkolnym*

Nowelizacja ustawy o systemie oświaty w pigułce

Otwarcie polskiego systemu edukacji na świat poprzez stworzenie możliwości tworzenia oddziałów międzynarodowych

Projektowane zmiany dotyczą możliwości tworzenia w szkołach publicznych i niepublicznych oddziałów międzynarodowych, w których nauczanie będzie zgodne z programem nauczania ustalonym przez zagraniczną instytucję edukacyjną.

Uczniowie uczęszczający do oddziałów międzynarodowych będą realizować obowiązek szkolny i obowiązek nauki. Uczniowie oddziału międzynarodowego, będący obywatelami polskimi, będą mieli obowiązek nauki języka polskiego oraz historii i geografii Polski zgodnie z polską podstawą programową kształcenia ogólnego. Uczniom oddziału międzynarodowego niebędącym obywatelami polskimi szkoła zapewnia naukę języka polskiego jako języka obcego.

Uczniowie uczęszczający do takich oddziałów będą mieli możliwość przejścia na każdym etapie kształcenia do polskiego systemu edukacji, co, między innymi, będzie gwarantowane koniecznością przystąpienia do sprawdzianu w szkole podstawowej i do egzaminu gimnazjalnego. Nadzór pedagogiczny nad szkołą prowadzącą oddziały międzynarodowe pozostaje w kompetencjach właściwego kuratora oświaty. Organy prowadzące szkoły z oddziałami międzynarodowymi nie otrzymają z tego tytułu większych środków w ramach części oświatowej subwencji ogólnej lub dotacji.

Aby utworzyć oddział międzynarodowy, organ prowadzący szkołę będzie musiał wystąpić o zezwolenie Ministra Edukacji Narodowej. Zezwolenie takie będzie wydane, jeżeli m. in. kurator w opinii potwierdzi, że szkoła dysponuje odpowiednimi zasobami finansowymi oraz odpowiednią kadrami, a szkoła dostarczy zgodę zagranicznej instytucji edukacyjnej na przystąpienie do jej programu.

Źródło: www.men.gov.pl